

M. Daniluk SCJ, *Sigla: zbiór skrótów nazw instytucji życia konsekrowanego, stowarzyszeń życia apostołskiego oraz innych instytucji z nimi związanych*, Lublin 2002.

W literaturze, ale zwłaszcza w bibliografiach i tytułach prasowych po nazwiskach zakonników i zakonnice zwykły pojawiać się literki, podające w skrócie nazwę zakonu. Kilka najstarszych i najprostszych skrótów (OP – *Ordinis Praedicatorum*, a więc dominikanin; OFM – *Ordinis Fratrum Minorum*, a więc franciszkanin) na ogół nie sprawia trudności: wiadomo, że nazwa jest podana po łacinie, zresztą jest już znana od dawna. Gorzej, jeśli nazwa oficjalna danego zgromadzenia lub instytucji podawana jest w języku kraju, w którym on powstał, lub jeśli mamy kilka nazw, na przykład łacińską, ojczystą i jeszcze do tego polską, albo nawet i łacińskich kilka. Tak OSC, OSCam, MICam i MinInf może oznaczać kamilianina (ten zakon bowiem nazywa się bowiem *Ordo Clericorum Regularium Ministrantium Infirmis*, albo *Ordo Sancti Camilli*, albo *Ministri degli Infermi Camillani*...). Niektóre skróty są w polskim odbiorze mylące, np. właśnie MinInf, które chcielibyśmy odczytać jako „Ministerstwo Informacji”, albo MO (*Missionarii Opificum*, nie Milicja Obywatelska).

Tak czy inaczej, trudno się w tym gąszczu nie zgubić, a dotychczas wydawane informatory i leksykony traktowały sprawę skrótów po macoszemu, toteż wyjątkowo cenną pomocą jest ogłoszony w zeszłym roku osobny leksykon właśnie skrótów (M. Daniluk SCJ, *Sigla: zbiór skrótów nazw instytucji życia konsekrowanego, stowarzyszeń życia apostołskiego oraz innych instytucji z nimi związanych*, Lublin 2002). Autor podaje ich tu około dwóch tysięcy, co sprawia, że właściwie otrzymujemy rodzaj krótkiej encyklopedii życia zakonnego na

świecie: oprócz skrótu i pełnej nazwy znajdujemy bowiem takie szczegóły identyfikacji, jak status prawny (zakon, zgromadzenie, instytut świecki itd.), rok i miejsce założenia, osoba założyciela.

Są oczywiście przeoczenia; to jest w pierwszym wydaniu nieuniknione. Już choćby z polskiego świata benedyktyńskiego brak aż trzech zgromadzeń. Są to:

Benedyktynki misjonarki, zgromadzenie zakonne nie mające nic wspólnego ze wspomnianymi w książce niemieckimi benedyktynkami misjonarkami z Tutzing. Nasze zgromadzenie powstało w Białej Cerkwi koło Kijowa w roku 1917; założone przez Józefę (w zakonie Jadwige) Kuleszę. Jakkolwiek poprzez osobę założycielki wywodzi się ono ze znanych Autorowi rzymskich Suore Benedettine di Carità (s. 80), od początku stanowi osobny instytut zakonny. Dodajmy, że założycielka rzymskiego zgromadzenia, w książce nazwana Giovanna Matilda (w zakonie Kolumba) Gabriel, była Polką, więc raczej należałoby podać jej imiona po polsku, a nadto jest od roku 1993 błogosławioną.

Loretanki-benedyktynki, zgromadzenie zakonne, które nie ma nic wspólnego z dwoma znanymi Autorowi zgromadzeniami pod tą samą nazwą (amerykańskim i kanadyjskim). Powstały w Warszawie w roku 1920; założycielem był ks. Ignacy Kłopotowski, również ostatnio beatyfikowany.

Benedyktynki oblatki, stowarzyszenie życia apostołskiego. Powstały w 1880 r. w Zbuczynie k. Siedlec, założycielką była Florentyna Siostrzeńciewicz.

Są, chociaż nie pod swoją popularną nazwą benedyktynek-obliczanek, włoskie, a od niedawna w Polsce obecne, Wynagrodzicielki Najśw. Oblicza (1949, Bassano Romano, o. Hildebrand Gregori); ale szukając ich, stwierdziłam brak jednego z polskich zgromadzeń honorackich, mianowicie Wynagrodzicielek Najśw. Oblicza (obliczanek), założonych w 1888 r. w Zakrocymiu przez bł. Honorata Koźmińskiego i Elizę Cejzik. Nadal więc życie komplikuje fakt, że mniej jest nazw niż zgromadzeń i często inicjatywy zupełnie ze sobą niezwiązane ani miejscem, ani czasem, ani osobą założyciela, noszą nazwy identyczne i mając tylko spis, można sądzić, że chodzi o to samo zgromadzenie.

Zapewne zresztą przeoczonych znalazłoby się więcej; te wzięłam z *Leksykonu* KAI. Spośród instytutów zagranicznych nie potrafiłam

znaleźć zgromadzenia katechetycznego, które przed mniej więcej czterdziestu laty założyła w Indiach polska urszulanka, m. Jolanta Woroniecka. Ale wedle starego kościelnego kawału, *ile jest żeńskich zgromadzeń zakonnych* to jedna z dwóch rzeczy, których nawet sam Bóg nie wie (druga jest: co sobie myśli generał jezuitów), więc trudno się dziwić brakom. A dwa tysiące to i tak piękna liczba, w dodatku zaś otrzymujemy także indeks założycieli, osobny indeks polskich i obcych nazw instytutów, obszerniejszy o wiele od właściwego słownika, oraz indeks federacji i organizacji regionalnych i międzynarodowych, grupujących te instytuty. (Na przykład konferencja zgromadzeń zakonnych Indonezji nazywa się *Konferensi Pemimpin Tarekat Religius Indonesia*, w skrócie COPTARI.)

Warto zaznaczyć, że z wyjątkową starannością i precyzją dopracowano korektę słownika. Nazwy podawane są w bardzo wielu językach, i jak dotąd nie zauważyłam błędów w tych spośród nich, które znam. W sumie, ta cenna pozycja powinna się szybko doczekać drugiego wydania i znaleźć się wśród najpotrzebniejszych słowników w każdej bibliotece.